



BRZASK

PISMO KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI

styczeń - czerwiec 2019

ISSN 1429-8279

NR 1/280

Spis treści:

Proces członków redakcji "Brzasku"	2
Rezolucja solidarności z KPP	3
Protesty przeciwko represjom w Polsce	4
KPP i Brzask w mediach społecznościowych	6
Strajk nauczycieli	6
Koniec dekomunizacji w Warszawie	6
KPP przeciwko demontażowi pomnika Belojanisa we Wrocławiu	7
30 lat kapitalizmu w Polsce bezrobocie	8
20 lat Polski w NATO	8
20 rocznica agresji NATO na Jugosławię	9
Inicjatywa Komunistyczna o wyborach do PE	9
Komunista burmistrzem	10
Komuniści w samorządzie studenckim w Grecji	10
20 lat PAME	10
Próba puczu w Wenezueli	11
Sytuacja w Sudanie	12
Komuniści wobec ruchu żółtych kamizelek	12



**Zapraszamy na pochód pierwszomajowy w Warszawie
rozpoczęcie o godz. 11.00 na rondzie de Gaulle'a**

„Brzask” powraca po dłuższej przerwie wydawniczej, spowodowanej trudnymi warunkami, w jakich musimy działać – przede wszystkim trwającym od ponad trzech lat procesem członków naszej redakcji. Pomimo przerwy w wydawaniu kolejnych numerów „Brzasku” przez cały ten czas aktywni byliśmy w internecie, rozwijając partyjną stronę internetową oraz profile „Brzasku” i KPP w mediach społecznościowych. Dziś zarówno strona „Brzasku”, jak i KPP na fb mają po ponad 2 tysiące polubień i są aktualizowane co kilka dni, czasami nawet codziennie.

Zdecydowaliśmy się na odświeżenie drukowanej formy gazety, zarówno treści, jak i szaty graficznej. Mamy nadzieję, że będzie ona dla naszych czytelników i czytelniczek bardziej przejrzysta. Nie rezygnujemy jednak z najważniejszych pryncypiów ideowych, elementów takich jak winieta z sierpem i młotem. Pokazujemy, że nie damy się zastraszyć i będziemy bronić symboli ruchu robotniczego oraz chłopskiego.

W tym numerze głównym tematem jest historia naszej walki sądowej z tymi, którzy chcieliby zakazać wydawania „Brzasku” i wszelkiej działalności komunistycznej. Publikujemy także informacje o płynących do nas licznych wyrazach solidarności z całego świata oraz akcjach w obronie wolności słowa w Polsce.

Ostatnio minęła 20 rocznica wstąpienia Polski do NATO, a wkrótce przypadnie 30 lat wprowadzenia kapitalizmu, te dwa tematy znalazły się na pierwszym miejscu w dziale „Kraj”. Przedstawiamy naszym czytelnikom analizy społecznych kosztów członkostwa Polski w NATO. Podajemy również szereg informacji o skutkach wprowadzenia ustroju kapitalistycznego. Podobnie jak w poprzednich numerach „Brzasku” przedstawiamy toczące się w kraju walki społeczne. Tym razem skupiamy się na strajku nauczycieli oraz walce ze skrajną prawicą. Kolejnym tematem jest opór wobec dekomunizacji. Dawne nazwy ulic, między innymi dzięki protestom mieszkańców, powróciły na mapę Warszawy. Informuje w jaki sposób udało się pokonać dekomunizatorów z IPNu oraz wojewodę mazowieckiego.



Proces członków redakcji "Brzasku"

Proces redaktorów "Brzasku" oraz b. administratora partyjnej strony internetowej, oskarżonych o "propagowanie totalitarnego systemu państwa", sprawie trwa od ponad 3 lat, a jego geneza jest jeszcze dłuższa.

Sięga donosu złożonego w 2013 r. przez posła PiS Bartosza Kownackiego na działalność KPP, w którym domagał się delegalizacji partii. Wówczas prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania karnego, nie dopatrując się znamion przestępstwa.

Do sprawy powrócono pod koniec 2015 r., po dojściu PiS do władzy. Wówczas prokuratura sformułowała akt oskarżenia przeciwko redaktorom wydawanego przez KPP pisma „Brzask” oraz administratorowi partyjnej strony internetowej oskarżając ich o "propagowanie totalitarnego systemu państwa" czyli przestępstwo z art. 256 kodeksu karnego, zagrożone karą do 2 lat pozbawienia wolności.

31 marca 2016 r. zapadł wyrok w trybie nakazowym, tzn. bez udziału oskarżonych, skazujący czworo oskarżonych na karę 9 miesięcy ograniczenia wolności z pracami społecznymi i grzywny. Ich odwołanie od wyroku rozpoczęło standardową procedurę procesową.

W styczniu 2017 r. Sąd Rejonowy w Dąbrowie Górniczej zdecydował o umorzeniu postępowania, jednak od decyzji tej odwołała się prokuratura, a Sąd Okręgowy w Katowicach skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Przed Sądem Rejonowym w Dąbrowie Górniczej odbyło się osiem rozpraw. Podczas ostatniej rozprawy, odbywającej się 4 stycznia, wygłoszone zostały mowy końcowe. Prokuratura nie była w stanie udowodnić postawionych redaktorom zarzutów, a prokurator nie potrafił nawet zdefiniować terminu „totalitaryzm”, na który się powoływał.

18 stycznia 2019 roku ostatecznie zapadł wyrok uniewinniający. Po wnikliwej analizie sprawy sąd uznał, że zarzuty sformułowane przez prokuraturę i materiał dowodowy nie wskazują na popełnienie przestępstwa. Dodał, że nie można orzekać o propagowaniu totalitaryzmu na podstawie wyrwanych z kontekstu zdań oraz fragmentów artykułów. W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził również, że należy odróżnić propagowanie totalitarnego ustroju państwa od propagowania komunistycznych poglądów. W uzasadnieniu wyroku sąd odwołał się również do faktu, iż Komunistyczna Partia Polski jest legalnie działającą i zarejestrowaną partią polityczną.

Na ostatnią rozprawę w procesie członków KPP przybył Stavros Tassos, deputowany Komunistycznej Partii Grecji – KKE oraz Przewodniczący Greckiego Komitetu na rzecz Międzynarodowego Rozbrojenia i Pokoju – EEDYE. Wydał on oświadczenie solidaryzujące się z prześladowanymi towarzyszami.

W marcu br. Prokuratura Rejonowa w Katowicach złożyła apelację do Sądu Okręgowego w Katowicach od wyroku uniewinniającego. Prokurator domaga się ponownego rozpatrzenia sprawy przez sąd pierwszej instancji.

Powtarza postawiony w akcie oskarżenia zarzut propagowania totalitaryzmu poprzez publikacje „odwołujące się bezpośrednio do idei komunistycznego ustroju państwa oraz marksizmu i leninizmu”. Prokurator utożsamia marksizm-leninizm z totalitaryzmem, a odwołania do rewolucji społecznej traktuje jako nawoływanie do siłowego obalenia władzy. Zarzuca oskarżonym redaktorom także krytykę reformizmu oraz odwoływanie się do przedwojennej KPP. Termin rozpatrzenia apelacji prokuratora Sąd Okręgowy w Katowicach wyznaczył na 15 maja.

Grecki eurodeputowany w obronie polskich komunistów

W związku z zaplanowaną na 7 grudnia kolejną rozprawą w procesie przeciwko członkom redakcji pisma „Brzask” do Polski przyjechał Konstantinos Papadakis, eurodeputowany z Komunistycznej Partii Grecji (KKE), członek Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego, Komisji Praw Człowieka oraz Komisji Rozwoju Regionalnego. 6 grudnia w Warszawie odbyła się jego konferencja prasowa, która dotyczyła sprzeciwu wobec represji, jakie dotyczą komunistów w Polsce oraz obrony dziedzictwa historycznego społeczności greckiej w Polsce.

Zdaniem Konstantinosa Papadakis oskarżenia wysuwane przeciwko redakcji pisma „Brzask” i Komunistycznej Partii Polski są nie do zaakceptowania, tak jak działania władz zmierzające do delegalizacji działalności komunistycznej w Polsce. Eurodeputowany przypomniał o innych przypadkach represji politycznych w Polsce – najściu policji na konferencję naukową w 200. rocznicę urodzin Karola Marksa oraz stawianiu zarzutów karnych za prezentację wizerunku Lenina podczas demonstracji pierwszomajowej.

Według greckiego eurodeputowanego polski rząd na całym świecie jest postrzegany jako opresyjny. Z oponentami politycznymi nie prowadzi dyskusji tylko stosuje środki zakazu. Wykorzystywanie sądów oraz prokuratury do ścigania opozycji jest haniebne oraz ukazuje, że polskim władzom brak innych argumentów. Papadakis stwierdził także, iż ofensywa przeciwko komunistom zawsze łączy się z atakiem na prawa pracownicze i podstawowe wolności.

Papadakis skrytykował też politykę Unii Europejskiej, która nie tylko przyzwala na prześladowania komunistów, ale wręcz do nich zachęca, zrównując w wielu dokumentach komunizm z faszyzmem. Reprezentacja KKE w Parlamencie Europejskim stara się bowiem aby prawa do wolności wypowiedzi były gwarantowane w całej Unii. Ich zdaniem prześladowania komunistów to temat, którym powinny zająć się organy Unii Europejskiej.

Papadakis będzie jeszcze podnosił na forum Parlamentu Europejskiego kwestię represji w Polsce i domagał się wstrzymania procesu członków KPP. Nie można mówić o abstrakcyjnej sprawiedliwości bez odnoszenia się do przypadków jej łamania.



Rezolucja solidarności z KPP

84 partie komunistyczne i robotnicze, uczestniczące w Międzynarodowym Spotkaniu Partii Komunistycznych i Robotniczych w Atenach, potępiają eskalację antykomunistycznej kampanii przeciwko Komunistycznej Partii Polski, prowadzoną przez polskie władze.

Antykomunistyczny proces przeciwko KPP będzie kontynuowany 7 grudnia br. Polskie władze, wspierane przez UE, od prawie 3 lat prowadzą postępowanie sądowe przeciw działaczom KPP oraz redaktorom pisma „Brzask”, przeprowadzając przesłuchania nawet w domach aktywistów KPP. Oskarżonym grozi kara do 2 lat pozbawienia wolności.

Na wniosek rządu, grupa robocza w polskim parlamencie zasugerowała zmiany prawa mające na celu wprowadzenie zakazu symboli komunistycznych, nikczemnie zrównując je z faszystowskimi, fałszując historię i obrażając pamięć ludu. Podkreślamy, że dotyczące tego prawo w 2009 roku wprowadziło zakaz symboli komunistycznych, jednak, w wyniku protestów, w 2011 roku zostało zniesione i uznane za niekonstytucyjne.

Te niebezpieczne działania trwają w czasie gdy Trybunał Konstytucyjny (kontrolowany przez polskie władze), na wniosek jednej z reakcyjnych organizacji, „zamierza zbadać” sprawę legalności działania Komunistycznej Partii Polski.

Te skoncentrowane działania polskich władz oraz UE pokazują, iż ich celem jest przeszkodzenie w zorganizowanej walce komunistów i ludów z kapitalistycznym barbarzyństwem.

Precz z antykomunizmem i zastraszaniem polskich komunistów.

Żądamy natychmiastowego wstrzymania procesów i zniesienia zakazów działania KPP.

Wzywamy do międzynarodowej mobilizacji oraz solidarności z polskimi komunistami 3 grudnia przed polskimi placówkami dyplomatycznymi.

Sygnatariusze:

Komunistyczna Partia Albanii
Algierska Partia na rzecz Demokracji i Socjalizmu
Komunistyczna Partia Argentyny
Komunistyczna Partia Australii
Komunistyczna Partia Austrii
Demokratyczna Postępowa Trybuna, Bahrajn
Komunistyczna Partia Bangladeszu
Komunistyczna Partia Białorusi
Komunistyczna Partia Belgii
Komunistyczna Partia Boliwii
Komunistyczna Partia Brazylii
Brazylijska Partia Komunistyczna
Komunistyczna Partia Brytanii
Nowa Komunistyczna Partia Brytanii
Komunistyczna Partia Bułgarii
Partia Bułgarskich Komunistów
Komunistyczna Partia Kanady
Socjalistyczna Robotnicza Partia Chorwacji
Komunistyczna Partia Kuby
Postępowa Partia Ludzi Pracy – AKEL, Cypr



Komunistyczna Partia Czech i Moraw
Komunistyczna Partia w Danii
Siła Rewolucji, Republika Dominikany
Komunistyczna Partia Ekwadoru
Komunistyczna Partia Estonii
Komunistyczna Partia Finlandii
Francuska Partia Komunistyczna
Niemiecka Partia Komunistyczna
Komunistyczna Partia Grecji
Węgierska Partia Robotnicza
Komunistyczna Partia Indii
Komunistyczna Partia Indii (Marksistowska)
Partia Tudeh, Iran
Komunistyczna Partia Iraku

Komunistyczna Partia Kurdystanu–Iraku
Komunistyczna Partia Irlandii
Robotnicza Partia Irlandii
Komunistyczna Partia Izraela
Partia Komunistyczna, Włochy
Partia Włoskich Komunistów
Jordańska Partia Komunistyczna
Socjalistyczny Ruch Kazachstanu
Partia Komunistów Kirgistanu
Laotańska Ludowa Partia Rewolucyjna
Libańska Partia Komunistyczna
Partia Socjalistyczna, Litwa
Komunistyczna Partia Luksemburga
Socjalistyczna Partia Łotwy
Komunistyczna Partia Macedonii
Partia Kongresu na rzecz Niepodległości Madagaskaru
Komunistyczna Partia Malty
Komunistyczna Partia Meksyku
Nepalska Partia Komunistyczna
Nowa Komunistyczna Partia Holandii
Komunistyczna Partia Norwegii
Palestyńska Partia Komunistyczna
Palestyńska Partia Ludowa
Komunistyczna Partia Pakistanu
Komunistyczna Partia Paragwaju
Portugalska Partia Komunistyczna
Rumuńska Partia Socjalistyczna
Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej
Rosyjska Komunistyczna Partia Robotnicza
Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
Komuniści Serbii
Nowa Komunistyczna Partia Jugosławii
Komunistyczna Partia Słowacji
Południowoafrykańska Partia Komunistyczna
Komunistyczna Partia Ludu Hiszpanii
Komunistyczna Partia Sri Lanki
Komunistyczna Partia Sudanu
Komunistyczna Partia Suazi
Komunistyczna Partia Szwecji
Syryjska Partia Komunistyczna
Komunistyczna Partia Turcji
Partia Pracy (EMEP), Turcja
Komunistyczna Partia Ukrainy
Związek Komunistów Ukrainy
Komunistyczna Partia USA
Komunistyczna Partia Wenezueli



Protesty przeciwko represjom w Polsce

O represjach w Polsce w Parlamencie Europejskim

16 stycznia w Parlamencie Europejskim odbyła się debata „Wszechstronna europejska edukacja, badania i pamięć o totalitarnej przeszłości”. Przeciwko głównej tezie jej inicjatorów - próbom zrównywania komunizmu ze zbrodniami nazizmu - wystąpił eurodeputowany Komunistycznej Partii Grecji (KKE) Kostas Papadakis:

Mówicie o totalitaryzmie... wasz cel jest oczywisty – zrównanie komunizmu z potwornościami nazizmu, dziecka kapitalistycznego barbarzyństwa, którego wszyscy bronicie. Prawda historyczna - czerwony sztandar nad Reichstagem, dobitnie świadczy o tym, kto pokonał nazizm. Są tacy, którzy nawet dziś pozwalają wzrastać skrajnej prawicy i nacjonalizmowi oraz faszystom. Widzimy to na przykładzie wydarzeń w Polsce, na Węgrzech i w krajach bałtyckich, gdzie trwają prześladowania partii komunistycznych, a jednocześnie nazistowscy kolaboranci są honorowani przy współpracy Unii Europejskiej.

Bez względu na liczbę instytucji, kłamstw w podręcznikach i drogich kampanii, które zamierzacie sfinansować, historia była i nadal jest pisana przez lud, poprzez jego walkę ze zgniłym systemem wyzysku. Osiągnięcia socjalizmu w dziedzinie edukacji, ochrony zdrowia, walki z bezrobociem oraz o prawa pracownicze, są bezsprzeczne.

UE oraz kapitalizm są ślepą uliczką. Lud, swoimi siłami, w poszczególnych krajach, może walczyć o Europę socjalizmu.

Włochy

6 grudnia 2018 roku, przed polską ambasadą w Rzymie odbył się protest przeciwko represjom wobec KPP i antykomunistycznej polityce polskiego rządu zorganizowany przez Włoską Partię Komunistyczną (PCI), która wystąpiła także z „Apelem solidarności z Komunistyczną Partią Polski”, podpisanym przez setki osób, w tym intelektualistów, profesorów uniwersyteckich, liderów włoskiego ruchu robotniczego oraz artystów. 3 grudnia PCI zorganizowała demonstracje przed konsulatami RP w Palermo, Genui, Turynie, Mediolanie, Neapolu i Bolonii. Konsulom RP przekazano kopię „Apelu solidarności z KPP”. W pikietach udział wzięli także przedstawiciele innych włoskich organizacji komunistycznych i antyfaszystowskich.

Cypr



Kibice cypryjskiej drużyny piłkarskiej Omonia Nikozja włączyli się do międzynarodowej kampanii przeciwko represjom wobec KPP. 5 grudnia 2018 roku, podczas meczu na stadionie w stolicy Cypru wywiesili transparent „Ręce precz od komunistów – Solidarność z Komunistyczną Partią Polski”.

Grecja



3 grudnia 2018 roku w Atenach demonstrację pod hasłem „Ręce precz od polskich komunistów i pomników antyfaszystów” zorganizowała Komunistyczna Partia Grecji (KKE) oraz Komunistyczna Młodzież Grecji (KNE). Zgromadzeni wyrażali solidarność z członkami redakcji pisma „Brzask”, którzy 7 grudnia staną przed sądem pod zarzutem „promowania totalitaryzmu”. Grecy komuniści zwracali również uwagę na likwidowanie w Polsce pomników poświęconych antyfaszystom, w tym tablicy upamiętniającej greckich uchodźców politycznych. Potępiono sojusze zawierane przez polskie władze z neofaszystami oraz plany wprowadzenia prawnego zakazu komunistycznych symboli, poprzez zrównanie ich z faszystowskimi.

Deputowany Parlamentu Europejskiego Kostas Papadakis przekazał petycję w tej sprawie sekretarzowi ambasady RP. Eurodeputowany KKE podkreślił, że represje stosowane w Polsce wobec komunistów są nie do zaakceptowania. Przypomniał, że nawet zorganizowanie przez Uniwersytet Szczeciński seminarium naukowego w 200. rocznicę urodzin Marksa stało się dola prokuratury pretekstem do formułowania oskarżeń o „promowanie totalitaryzmu”. Skrytykował też postawę Unii Europejskiej, która nie reaguje na takie działania, a nawet zachęca rządy krajów członkowskich do prowadzenia antykomunistycznej polityki.

W rozmowie z przedstawicielem ambasady Kostas Papadakis przypomniał o zdemontowaniu w Dziwnowie tablicy upamiętniającej członków Demokratycznej Armii Grecji, którzy jako emigranci polityczni trafili do Polski po wojnie domowej w Grecji. Demontaż tablicy, wykonany na żądanie IPNu, spowodował oburzenie tysięcy Greków mieszkających w Polsce.

Uczestnicy pikiet domagali się od polskich władz natychmiastowego zaprzestania wszelkich prześladowań komunistów, powstrzymania zakazu komunistycznej symboliki oraz niszczenia zabytków. Podkreślali, że będą stanowczo wyrażać solidarność z polskimi komunistami, stać ramię w ramię z emigrantami politycznymi, walczącymi o zachowanie pamięci o swojej historii.

Meksyk

3 grudnia Komunistyczna Partia Meksyku zorganizowała pikietę pod polską ambasadą w mieście Meksyk, domagając się wstrzymania represji wobec komunistów w Polsce.



Protesty przeciwko represjom w Polsce c.d.

Hiszpania

W styczniu 2019 roku Komitet Centralny Komunistycznej Partii Ludu Hiszpanii przekazał braterskie pozdrowienia towarzyszom z Komunistycznej Partii Polski.

"Nasi towarzysze są obiektem ataku ze strony polskich władz starających się prowadzić antykomunistyczną kampanię mającą wymazać z pamięci robotników i ludu fundamentalną rolę komunistów w walce z faszyzmem oraz o godność pracowników. Solidaryzujemy się z naszymi towarzyszami z Polski. Potępiamy dążenia polskich władz do delegalizacji naszej bratniej partii – KPP oraz trwającą antykomunistyczną kampanię prowadzoną przez instytucje Unii Europejskiej mającą na celu wymazanie z pamięci ludów fundamentalnej roli komunistów w wyzwoleniu Europy od nazizmu-faszyzmu oraz walce o wyzwolenie ludów.

Towarzysze, jesteśmy z wami.

Solidarność z KPP. Niech żyje walka klasy pracującej i proletariacki internacjonalizm."

Francja

4 grudnia sekcja regionalna Francuskiej Partii Komunistycznej (PCF) z Arrageois w północnym regionie Pas-De-Calais skierowała list do ambasadora RP we Francji. Domagała się w nim wstrzymania represji wobec komunistów w Polsce. Podobny list wystosowała sekcja PCF z Courrieres.

Międzynarodowy Komitet Solidarności Klasowej (ICCS), Francuskie Stowarzyszenie Odbudowy Komunistycznej oraz Stowarzyszenia Przyjaciół Edwarda Gierka we Francji zapelowały do Komitetu Praw Człowieka ONZ aby zainteresował się przypadkami łamania zasady wolności słowa i poglądów politycznych w Polsce.

Rosja



3 grudnia 2018 roku przed polską ambasadą w Moskwie odbyła się pikiet z udziałem deputowanych KPRF do dumy państwowej – Walerego Raszkina i Denisa Parfionowa oraz moskiewskiej – Nikołaja Zubrilina, którzy uznali, że polityka polskich władz narusza szereg międzynarodowych norm prawnych, w tym dokumentów przyjętych przez ONZ, gwarantujących wolność słowa i wyrażania poglądów politycznych. Potępiono prześladowania wobec KPP i jej członków, wszelkiego rodzaju zakazy komunistycznych symboli oraz szerzenia idei. Uczestnicy pikiety mieli między innymi transparent z hasłem "Antykomunizm to faszyzm XXI wieku".

3 grudnia pikietowano także przed polskimi konsulatami w Petersburgu, Kaliningradzie i Smoleńsku. Przed budynkiem Generalnego Konsulatu RP w Petersburgu odbyła się seria jednoosobowych protestów. Uczestnicy wystąpili z hasłami „Ręce precz od Komunistycznej Partii Polski”, „Antykomunizm = faszyzm”, „Nie dla osądzania polskich komunistów”.

Serbia

13 grudnia 2018 roku Nowa Komunistyczna Partia Jugosławii (NKPJ) wystosowała oświadczenie w obronie prześladowanych komunistów w Polsce:

Proces sądowy przeciw Komunistycznej Partii Polski, mający na celu jej delegalizację jak również zakaz wszelkiej działalności propagującej ideologię komunistyczną, przebiega z niesłabnącą zaciekleścią. W ciągu ostatnich pięciu lat kilkakrotnie próbowano na drodze sądowej zakazać działalności KPP a także wszelkiej "komunizującej" działalności. Polskie władze już wcześniej ograniczyły zakres swobód w kwestii prawa do strajków i zgromadzeń publicznych, zaś zakaz działalności KPP byłby dopełnieniem tego antypracowniczego pakietu.

Oczywistym jest, że za wszystkim tym stoją burżuazyjne struktury rządowe, nie kryjące swoich antykomunistycznych przekonań, które dodatkowo podniesiono do rangi polityki państwowej.

W ostatnim roku doszło do wielu przypadków erupcji niezadowolenia społecznego, połączonych z dużą mobilizacją zarówno wśród pracowników jak i studentów. Struktury władzy nie pozostały obojętne. Władza otwarcie pogwałciła autonomię uniwersytetu poprzez wtargnięcie policji na konferencję poświęconą dwusetnej rocznicy urodzin Karola Marksa. Jednocześnie władze "spuściły z łańcucha" grupy nacjonalistyczno-neofaszystowskie, które w warunkach niezadowolenia społecznego znalazły posłuch u części ludności, szczególnie wśród ludzi młodych, którzy są słusznie niezadowoleni ze swojego położenia społeczno-ekonomicznego. Większość obywateli Polski nie jest nastawiona antykomunistycznie. Wielu wciąż pamięta czasy lepszego bezpieczeństwa socjalnego, braku bezrobocia i przestrzegania praw pracowniczych i lokatorskich. Dlatego główny nacisk propagandy antykomunistycznej skierowany jest do ludzi młodych, którym się tę truciznę serwuje poprzez system edukacji jak i centra propagandowe takie jak Instytut Pamięci Narodowej, który pełni rolę państwowego organu w walce z "totalitarnym komunizmem" poprzez demonizację przeszłości, jej nienaukowe objaśnianie i otwartą antykomunistyczną histerię.

Proces sądowy przeciw KPP jest częścią szerokiej krajowej strategii, wchodzącej w skład polityki UE, która poprzez konkretne ustawy i propagandę zrównuje komunizm z nazizmem, jako dwie twarze totalitaryzmu. Obrona KPP jest czymś więcej niż obroną prawa do istnienia jednej partii, jest to walka o zachowanie szerszych praw demokratycznych i pracowniczych, w tym prawa do zmiany systemu społeczno-ekonomicznego, który co oczywiste, nie zabezpiecza interesów szerokich mas polskiego społeczeństwa. Nowa Komunistyczna Partia Jugosławii z wielką uwagą śledzi wydarzenia w Polsce i wyraża braterską i internacjonalistyczną solidarność z towarzyszami z KPP, głęboko wierząc, że mimo wielu przeszkód, zwycięstwo socjalizmu jest nieuniknione.

Niech żyje Komunistyczna Partia Polski!



KPP i Brzask w mediach społecznościowych

Podczas przerwy w wydawaniu "Brzasku" aktywnie działały profile Komunistycznej Partii Polski oraz "Brzasku" w internecie. Oba znacznie zwiększyły swój zasięg. Mają już po ponad 2 tysiące polubień i jeszcze więcej osób obserwujących.

Wiele postów publikowanych na profilach cieszyło się dużą popularnością. Dla przykładu jedna z ostatnich publikacji - informacja o demontażu pomnika Nikosa Belojanisa we Wrocławiu oraz proteście KPP w tej sprawie dotarła do ponad 13 tysięcy użytkowników fb. Ogromną popularnością cieszyły się także informacje o procesie redakcji "Brzasku" i akcjach solidarnościowych.

Profile KPP i Brzasku są popularne przede wszystkim wśród młodych odbiorców w przedziale wiekowym 18-34 lat.

Rozwinęła się również strona internetowa KPP. Jest też regularnie aktualizowana. Znalazły się na niej najważniejsze dokumenty partyjne, a także archiwalne numery "Brzasku" w wersji elektronicznej.

Partia posiada również własne konto na Twitterze, obserwowane przez ponad 1200 osób. Za pośrednictwem tego konta promujemy również informacje przygotowywane przez bratnie partie z innych krajów.

Strajk nauczycieli

8 kwietnia w ponad 2/3 szkół w Polsce rozpoczął się strajk nauczycieli zorganizowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) oraz Forum Związków Zawodowych (FZZ). Najważniejszy postulat protestujących to podwyżki o 1000 zł pensji pracowników pedagogicznych, a także zwiększenie środków budżetowych na oświatę. Nauczyciele zwracają uwagę na to, iż nawet zarobki pracowników z długim stażem są bardzo niskie. Ponadto brak jest jasnej ścieżki kariery zawodowej.

W roli łamistrajka wystąpiła nauczycielska Solidarność. Jej przewodniczący, będący jednocześnie radnym PiS, podpisał porozumienie z minister edukacji narodowej Anną Zalewską o odstąpieniu od strajku w zamian za niewielkie ustępstwa ze strony władz.

Rząd wykorzystał łamistrajków z Solidarności w celach propagandowych. Wraz z katechetami i innymi rekrutowanymi w tym celu osobami, mieli zagwarantować przeprowadzenie egzaminów gimnazjalnych oraz testów ósmoklasistów zagrożonych przez strajk. Większość nauczycieli podpisała działalność NSZZ "S". Nawet niektóre struktury regionalne tego związku, wbrew kierownictwu, poparły strajk. Część pracowników oświaty opuściła szeregi "Solidarności".

Do łamistrajków dołączyła rządowa machina propagandowa mająca złamać poparcie społeczne dla strajku. TVP i inne media publiczne zaatakowały nauczycieli za "roszczeniową postawę", przedstawiając jednocześnie rządową propagandę sukcesu o rosnących nakładach na oświatę. Postanowiono również wbić klin między ogół protestujących, a "politycznie motywowanych"

liderów, z przewodniczącym ZNP Sławomirem Broniarzem na czele. Strajk nauczycieli poparły największe partie opozycyjne, dla których stał się on elementem walki politycznej. Jednak gdy okazało się, że protest będzie długotrwały, a związkowcy nie chcą uczestniczyć w partyjnych działaniach, liberałowie spod znaku Koalicji Obywatelskiej wezwali do zakończenia protestu. Argumentowali to w charakterystyczny dla antyspołecznej prawicy sposób - jego rzekomą "dolegliwością dla społeczeństwa". Lider PO Grzegorz Schetyna zapewnił, że strajk był słuszny, jednak za niedopuszczalne uznał przedłużanie go przez okres świąt wielkanocnych. Do liberałów przyłączyło się ich zaplecze medialne. Tomasz Lis zapewniając o swoim poparciu dla nauczycieli wezwał ich jednak do zakończenia strajku oraz działania na rzecz "zwycięstwa demokratów".

Bez względu na wynik strajku, trwającego jeszcze w momencie oddania do druku tego numeru "Brzasku", pokazał on kilka ważnych prawd. Pracownicy, jeśli chcą zwyciężyć, muszą być zdeterminowani i przygotowani do walki. Jej częścią jest także zwalczanie łamistrajków we własnych szeregach. Po drugie, każdy strajk, aby był skuteczny, musi być w jakimś stopniu dotkliwy społecznie. Po trzecie prospołeczność PiSu jest tylko pozorna, a maska spada w momencie konfrontacji z konkretnymi postulatami pracowniczymi. Z drugiej strony liberalna opozycja nigdy nie była i nie będzie przyjazna światu pracy. Dla niej strajk to tylko część międzypartyjnej rozgrywki. Jeśli dojdzie do władzy wcale nie będzie bardziej prospołeczna od obecnego rządu.

Koniec dekomunizacji w Warszawie

Naczelny Sąd Administracyjny uchylił decyzje dekomunizacyjne w sprawie zmiany nazw ulic, narzuconych przez wojewodę w ramach zarządzenia zastępczego. W związku ze sporem kompetencyjnym od zmian zgłoszonych przez wojewodę odwołał się warszawski samorząd, najpierw do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, a następnie sprawa trafiła do NSA.

Decyzja NSA w sprawie przywrócenia nazw 44 ulic zapadła w grudniu ubiegłego roku, trzech kolejnych - Stanisława Tołwińskiego, Krystyny Matysiakówny oraz Józefa Szymańskiego - w marcu. W przypadku jednej nazwy wojewoda nie odwołał się od wyroku WSA. 10 kwietnia 2019 roku, w wyniku decyzji NSA, na mapę Warszawy powróciły ulice Dąbrowszczaków oraz gen. Sylwestra Kaliskiego. NSA odrzucił skargę wojewody na wcześniejszy wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego anulujący zarządzenie zmieniające nazwy ulic.

Wyrok jest prawomocny i oznacza zwycięskie zakończenie walki z dekomunizacją w Warszawie. Wojewoda mazowiecki

został obciążony kosztami postępowania sądowego. W uzasadnieniu decyzji NSA stwierdził, że zaprezentowane w związku z dekomunizacją opinie IPN nie mają wiążącego charakteru, a wojewoda nie uzasadnił wystarczająco proponowanych zmian.

Zablokowanie dekomunizacji było możliwe między innymi dzięki społecznemu oporowi, który skłonił samorządy do wystąpienia na drogę sądową. W przypadku ul. Dąbrowszczaków mieszkańcy ulicy masowo podpisali się pod petycją w jej obronie. Zorganizowana została także akcja informacyjna dotycząca Dąbrowszczaków. Ulicy Stanisława Tołwińskiego, jednego z powojennych prezydentów Warszawy, współzałożyciela Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Na warszawskie ulice powróciły tabliczki z właściwymi nazwami ulic. Zwycięstwo w walce z dekomunizacją w Warszawie to przykład jak skuteczna może być walka w obronie pamięci historycznej jeśli włączą się w nią lokalne społeczności wywierające nacisk na samorząd.



KPP przeciwko demontażowi pomnika Belojanisa we Wrocławiu



We Wrocławiu zdemontowany został pomnik greckiego bohatera ruchu oporu Nikosa Belojanisa.

W latach drugiej wojny światowej Nikos Belojanis walczył z faszystami w szeregach komunistycznej partyzantki ELAS. Podczas wojny domowej w Grecji był komisarzem w Demokratycznej Armii Grecji. W 1949 roku wyemigrował i jako uchodźca polityczny trafił do Polski. Rok później powrócił do Grecji, aby odbudowywać podziemne struktury Komunistycznej Partii Grecji (KKE). Wkrótce został aresztowany i sądzone przed sądem wojskowym. W procesie politycznym skazano go na karę śmierci. Został rozstrzelany 30 marca 1952 r. pomimo licznych protestów w Grecji i na całym świecie. Do greckich władz napłynęło około 250 tysięcy listów protestacyjnych przeciwko skazaniu Belojanisa na śmierć. W obronie skazanego wystąpili liczni intelektualiści. Pablo Picasso wykonał przedstawiający Belojanisa szkic pod tytułem "Mężczyzna z goździkiem". W 1953 roku brytyjski malarz Peter de Francia namalował obraz „Egzekucja Belojanisa”. W Polsce powstała rzeźba Stanisława Horno-Popławskiego "Matka Belojanisa". Jego imię nadano także szeregu ulic w różnych miastach.

Wrocławski pomnik Belojanisa został wzniesiony na dziedzińcu szkoły podstawowej 22 w dzielnicy Stabłowice w roku 1973 jako kopia monumentu znajdującego się w miejscowości Krościenko. Zastąpił wcześniejsze miejsce pamięci przygotowane przez Greków mieszkających na terenie szkoły w latach 50. Społeczność grecka zamieszkująca w Krościenku, która ufundowała pomnik Belojanisa w tej miejscowości w ostatnich latach aktywnie występowała w jego obronie, przeciwko próbom jego likwidacji.

Stowarzyszenie Greków we Wrocławiu "Odysseas" poinformowało, że upamiętniający Belojanisa monument został usunięty w ramach tak zwanej dekomunizacji, w wyniku opinii wydanej przez Instytut Pamięci Narodowej. Nie wiadomo kiedy

doszło do demontażu. Stowarzyszenie Odysseas skontaktowało się z grecką ambasadą w Polsce i greckim ministerstwem spraw zagranicznych, które zapowiedziało protest w sprawie pomnika. Protest przeciwko usunięciu pomnika Belojanisa wyraziła również Komunistyczna Partia Grecji oraz Komunistyczna Partia Polski. KKE zwraca uwagę, że pomnik ten zdemontowano w krótkim czasie po prowokacyjnym usunięciu tablicy w Dziwnowie, upamiętniającej rannych bojowników Demokratycznej Armii Grecji przebywających w tamtejszym szpitalu. KPP domaga się jak najszybszego przywrócenia pomnika Belojanisa.



Protest Komunistycznej Partii Polski

Komunistyczna Partia Polski wyraża oburzenie z powodu demontażu pomnika Nikosa Belojanisa we Wrocławiu. Monument znajdował się na dziedzińcu Szkoły Podstawowej nr 22 w dzielnicy Stabłowice.

Nikos Belojanis był bohaterem greckiego, antyfaszystowskiego ruchu oporu podczas drugiej wojny światowej - bojownikiem komunistycznej partyzantki ELAS, a podczas wojny domowej w latach 1947-1949 komisarzem Demokratycznej Armii Grecji. W 1949 roku jako uchodźca polityczny przybył do Polski. W 1950 roku powrócił do Grecji aby odbudowywać struktury Komunistycznej Partii Grecji (KKE). Aresztowany za działalność polityczną Belojanis został skazany przez sąd wojskowy na karę śmierci. Rozstrzelany 30 marca 1952 r. pomimo licznych protestów w Grecji i na całym świecie. Postać Belojanisa stała się także inspiracją dla licznych dzieł sztuki. W Polsce został upamiętniony poprzez patronat nad szeregiem ulic oraz pomniki we Wrocławiu i Krościenku.

Usunięcie wrocławskiego pomnika Belojanisa, podobnie jak wielu innych pomników bohaterów antyfaszystowskiego ruchu oporu oraz ruchu robotniczego w ramach tak zwanej ustawy dekomunizacyjnej stanowi istotny element niszczenia pamięci historycznej. Demontażu pomnika dokonano bez uzgodnienia a nawet zawiadomienia greckiej społeczności w Polsce. Procedura na podstawie której się odbył pozostaje niejasna, a osoby, które wydały decyzję nieznane.

Domagamy się jak najszybszego przywrócenia pomnika Nikosa Belojanisa. Nie ma zgody na przepisywanie historii przez IPN i inne instytucje, a także manipulowanie pamięcią historyczną społeczeństwa.

30 lat kapitalizmu w Polsce - bezrobocie

W roku 1989 rozpoczęły się w Polsce kapitalistyczne przemiany gospodarcze. Przedstawiciele partyjnych elit oraz tak zwanej „demokratycznej opozycji” porozumieli się w sprawie wprowadzenia tak zwanych „programów dostosowawczych” narzucanych przez międzynarodowe instytucje finansowe – głównie Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Ten pakiet reform, w Polsce znany pod nazwą „planu Balcerowicza” zakładał prywatyzację przemysłu i usług, liberalizację praw pracowniczych, a także cięcia socjalne. Doprowadziło to do istotnych skutków społecznych. Pierwszym było pojawienie się zjawiska bezrobocia. Do 1994 rok wzrosło ono do 16,9%, aby następnie spaść i ponownie podnieść się do najwyższego poziomu 20,7% w roku 2003. Było to w dużej mierze bezrobocie strukturalne wynikające z likwidacji całych branż, a także dezindustrializacji całych regionów oraz likwidacji PGRów.

Skutkiem bezrobocia było również znaczne zubożenie społeczeństwa, zwłaszcza w latach 90, gdy zlikwidowano zabezpieczenia socjalne, a tylko znikoma liczba bezrobotnych mogła korzystać z zasiłków. Stan taki kapitalistyczna propaganda przedstawiała jako „naturalny” oferując jedynie atrapę pomocy w postaci między innymi darmowych zupek dla bezrobotnych rozdawanych przez ministra pracy Jacka Kuronia.

Skutkiem przemian było również pogłębienie różnic w poziomie rozwoju, a także średnich dochodów ludności w różnych regionach. Najbardziej straciły tereny rolnicze oraz małe i średnie miasta. Likwidacja zakładów pracy spowodowała odpływ ludności, a także zwijanie się lokalnych usług powiązanych z

głównymi zakładami pracy. Miasta takie jak Bełchatów, Nowa Sól, czy Tarnów są do dziś jednymi z najszybciej wyludniających się w Polsce. Od roku 2004 bezrobocie spada. Nie przyczynił się do tego jednak panujący w Polsce system, lecz wstąpienie do Unii Europejskiej i otworenie zachodnioeuropejskich rynków pracy. Rezerwowa armia pracy została zredukowana poprzez emigrację. Według danych GUS w roku 2018 za granicą przebywało ponad 2,5 mln Polaków. Głównymi kierunkami emigracji były Niemcy, Wielka Brytania, Holandia oraz Irlandia.

W ten sposób do roku 2019 bezrobocie zostało zredukowane do poziomu około 5%. Nie oznacza to jednak, że nie pozostało znaczącym problemem regionalnym. Najwyższe jest w powiecie szczyłowieckim. W roku 2018 wynosiło tam ponad 23%. Bezrobocie ma również w dużej mierze charakter strukturalny i długotrwały. W roku 2018 długotrwale bezrobotni, czyli osoby pozostające bez pracy przez ponad 12 miesięcy, stanowili ponad 40% ogółu zarejestrowanych bezrobotnych. Najliczniejszą grupę wśród nich stanowią młodzi - od 25 do 34 lat.

Spadek bezrobocia to w dużej mierze wynik manipulowania statystykami. Urzędy Pracy zniechęcają dużą grupę ludzi do rejestrowania się jako bezrobotni, lub wykreślają ich rejestrów na przykład gdy nie chcą podejmować niskopłatnych staży. Tylko około 15% osób pozostających bez pracy ma prawo do zasiłków, co dodatkowo zniechęca do rejestrowania się w urzędach. Dlatego zjawisko bezrobocia ukrytego pozostaje znaczące.

20 lat Polski w NATO

12 marca 1999 roku, Polska przystąpiła do Paktu Północnoatlantyckiego. Z tej perspektywy możemy ocenić bilans tego członkostwa.

Już 12 dni po przyjęciu nowych państw członkowskich - Polski, Czech i Węgier, NATO dokonało pierwszej agresji poza swoim terytorium. 24 marca zaatakowało Jugosławię. W wyniku trwający 78 dni natowskich nalotów zginęło, według różnych szacunków, od 1200 do ponad 5 tysięcy cywilów. Polska, jako nowy członek Sojuszu poparła tę agresję, pomimo dotychczasowych przyjaznych stosunków z Jugosławią. Do kolejnej natowskiej wojny, tym razem w Afganistanie przystąpiła w roku 2001. Wówczas polski kontyngent wojskowy po raz pierwszy został wysłany aby walczyć poza granicami kraju w imię imperialnych interesów. W operacji tej poległo co najmniej 37 polskich żołnierzy. W 2003 roku jednostka wojskowa GROM uczestniczyła w agresji na Irak. Nie była to wprawdzie wojna prowadzona bezpośrednio przez NATO, jednak rozpętały ją główne kraje Sojuszu - Stany Zjednoczone oraz Wielka Brytania. W trakcie udziału Wojska Polskiego w okupacji Iraku zginęło co najmniej 23 żołnierzy. Polska, jako członek NATO poparła również agresję Sojuszu wobec Libii oraz destabilizację sytuacji w Syrii.

Przynależność do NATO oznacza także zaostrenie kursu w polityce zagranicznej oraz udział w narastającej rywalizacji międzynarodowej oraz wyścigu zbrojeń. Zobowiązania wobec NATO wiążą się z udziałem w misjach wojskowych takich jak udział polskiego lotnictwa w patrolowaniu przestrzeni powietrznej krajów bałtyckich jako „wschodniej flanki” Sojuszu.

Członkostwo w NATO ma również wymiar ekonomiczny. W latach 2000-2017 wydatki zbrojeniowe Polski wzrosły prawie trzykrotnie, z 13,3 mld zł do 37,3 mld zł. W ramach zaleceń dla państw członkowskich, jakie sformułowano na szczycie NATO w

Warszawie w lipcu 2016 r., polskie wydatki na wojsko osiągnęły gwarantowany poziom 2% PKB. Wśród polityków PiS pojawiają się plany podniesienia tego poziomu do 3% PKB. Ma to miejsce w sytuacji, gdy państwo nie potrafi zagwarantować obywatelom podstawowych świadczeń medycznych, a nauczyciele czy pielęgniarki nie otrzymują pensji na godziwym poziomie.

Rosnące wydatki zbrojeniowe nie przyczyniają się nawet do poprawy poziomu bezpieczeństwa. Są przeznaczane na utrzymywanie wojska w stanie gotowości do udziału w imperialistycznych agresjach. Uzbrojenie jest kupowane z myślą o nich, a nie poprawie poziomu obronności. Zakup samolotów myśliwskich, systemów rakietowych czy artyleryjskich pokazują, że głównymi beneficjentami tego stanu stały się wielkie koncerny zbrojeniowe, głównie ze Stanów Zjednoczonych. Wiele sprzętu takiego jak pojazdy zabezpieczone przed wybuchami min, czy wyposażenie przeznaczone do używania w warunkach pustynnych, nie pasuje do potrzeb obronności kraju środkowoeuropejskiego.

Po 20 latach członkostwa Polski w NATO możemy potwierdzić, że pakt ten nadal działa w interesie kapitalistów przysparzając im zysków z kontroli nowych terytoriów oraz handlu bronią. Skłócając ludy i podsycając nacjonalizm, służy zastraszeniu państw, które sprzeciwiają się imperializmowi. Wywołuje wojny, a ich koszty przerzuca na społeczeństwa krajów członkowskich.





20 lat od agresji NATO na Jugosławię

24 marca br. minęła 20. rocznica agresji NATO na Jugosławię. Była to pierwsza zbrojna interwencja paktu w kraju nie należącym do niego. Pod pozorem wsparcia dla aspiracji niepodległościowych, obrony prześladowanych mniejszości, wprowadzania demokracji na zachodnią modłę wsparto separatystów w Kosowie. Główne koncerny medialne tworzyły społeczne przyzwolenie na agresję, pokazując rzekome zbrodnie sił jugosłowiańskich. Poległych separatystów z Wyzwoleńczej Armii Kosowa (UCK) przedstawiano jako niewinne ofiary agresji. Konflikt w Kosowie przedstawiano w sposób jednostronny, obarczając władze Jugosławii pełnią winy za jego wywołanie. Tymczasem UCK od wielu lat była dozbrajana przy cichym przyzwoleniu, lub nawet wsparciu służb specjalnych przez państwa NATO. Jej przywódcy mieli kontakty ze światem przestępczym na zachodzie Europy.

Projekt operacji wojskowej NATO istniał już w połowie 1998 roku, a największym rzecznikiem operacji militarnej były Niemcy. Z ich strony już 28 maja 1998 roku, na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Luksemburgu została zgłoszona propozycja interwencji zbrojnej w Kosowie, ale nie uzyskała poparcia innych państw. Wtedy jeszcze stanowisko USA nie było jednoznaczne, ale już w czerwcu przewagę zdobyła opcja zakładająca nasilenie presji militarnej na Jugosławię. 11 czerwca 1998 roku sekretarz generalny NATO Javier Solana powiedział, że zapadła decyzja przygotowania projektów operacji militarnej w Kosowie z użyciem lotnictwa oraz wojsk lądowych NATO. Według oświadczenia głównodowodzącego interwencją gen. Wesleya Clarka, prace nad operacją wojskową zostały ukończone w końcu czerwca 1998 roku.

Lotnicze ataki na Jugosławię spowodowały od 1200 do nawet 5 tysięcy ofiar cywilnych. Zniszczyły przede wszystkim infrastrukturę kraju. Głównymi celami były mosty, elektrownie, a także między innymi budynek telewizji w Belgradzie. Ataki miały za zadanie zastraszenie ludności cywilnej. Jugosłowiańska armia stawiała opór. Obronie przeciwlotniczej udało się zestrzelić co najmniej trzy samoloty agresora, w tym "niewidzialny dla radarów" amerykański F-117. Dysproporcja sił była jednak ogromna. NATO doprowadziło do siłowego i nielegalnego, w myśl prawa międzynarodowego, oderwania Kosowa od Jugosławii.

W Kosowie do władzy doszła lokalna zorganizowana przestępczość oraz powiązane z nim klany rodzinne. Rozpoczęły się również czystki etniczne wymierzone w Serbów oraz Romów, których dziesiątki tysięcy musiały opuścić domy. Obecnie jest to jeden z najbiedniejszych regionów Europy. Osiągnięcia społeczne z czasów Jugosławii oraz zasada współistnienia różnych grup etnicznych zostały celowo zniszczone. Aby utrzymać przy władzy rządzącą Kosowem oligarchię kraje NATO doprowadziły do utworzenia kosowskiej "armii" wyposażonej w sprzęt dostarczony przez USA i kraje Europy Zachodniej. Są to siły o charakterze typowo policyjnym, a ich celem jest zastraszanie mniejszości narodowych.

Dla kapitalizmu wojny to interes, instalowanie sprzyjających im władz to szansa na zagarnianie bogactw naturalnych i opanowanie gospodarek wpisuje się w kontynuację polityki neokolonializmu.

Inicjatywa Komunistyczna o wyborach do Parlamentu Europejskiego

Inicjatywa Komunistyczna przygotowała deklarację dotyczącą majowych wyborów do Parlamentu Europejskiego. Uznaje w niej, że Unia Europejska jest jednym z europejskich centrów imperializmu. Poszczególne państwa stanowią narzędzia w rękach europejskiego kapitału, mające zapewnić wzrost jego zysków. Dlatego UE nie może służyć interesom ludzi pracy.

Inicjatywa odrzuca politykę zmierzającą do reformowania Unii w kierunku „prospołecznym”, ponieważ jest ona utopijna. Pracownicy muszą sami obalić sojusz na rzecz kapitału i stworzyć drogę do budowy socjalizmu, gwarantującego pracę, prawa społeczne, bezpieczeństwo socjalne oraz dochody. Partie podpisane pod deklaracją określiły swoje podstawowe postulaty na poziomie europejskim. Są to:

- znaczące podwyżki pensji i emerytur,
- publiczna i darmowa opieka zdrowotna oraz edukacja,
- wsparcie dla walki pracowników i bezrobotnych o pełnoetatowe i stabilne formy zatrudnienia,
- demokracja w miejscach pracy, prawa społeczne i pracownicze oraz bezpieczeństwo socjalne,
- prawa pracujących emigrantów i walka z przyczynami zmuszającymi ludzi do opuszczania krajów rodzinnych,
- wsparcie dla małych i średnich rolników,
- kluczowy charakter ochrony środowiska, która jest obecnie poświęcana dla zysków wielkiego kapitału.

Partie należące do Inicjatywy potępiły imperialistyczne wojny, a także opowiedziały się za likwidacją amerykańskich baz w Europie, „Partnerstwa dla pokoju” oraz przeciwko projektowi armii europejskiej.

Inicjatywa wezwała ludzi pracy do walki przeciwko antyspołecznej UE, oporu wobec działań wielkiego kapitału, a także wsparcia w wyborach do PE partii komunistycznych i

robotniczych. Przypomniła również, że UE nie może zagwarantować praw socjalnych, czego dowodzi powiększające się bezrobocie oraz liczba ludności żyjącej poniżej poziomu ubóstwa. Jednocześnie znoszone są podstawowe prawa pracownicze, Wspólna Polityka Rolna niszczy ubogich rolników, samozatrudnieni nie wytrzymują konkurencji z wielkimi monopolami, a nierówne traktowanie kobiet narasta.

W stanowisku wspomniano o represjach wobec ludzi pracy, a także politycznej, finansowej i militarnej współpracy UE z Izraelem mordującym lud palestyński. Jako antyspołeczne narzędzia wymieniono „Pakt Stabilizacyjny”, „Rozszerzone Zarządzanie Gospodarcze” oraz „Unię Bankową”. Potępiono tak zwaną „Globalną Strategię” oraz „Wspólną Politykę Bezpieczeństwa i Obrony”, stanowiące podstawę pod przyszłe wojny i imperialistyczne agresje. Inicjatywa skrytykowała wiarę zwolenników reformowania UE, że może się ona stać przeciwwagą dla NATO oraz USA, ponieważ Unia współpracuje ze Stanami Zjednoczonymi oraz Paktem Północnoatlantyckim.

Inicjatywa skrytykowała wiarę zwolenników reformowania UE, że może się ona stać przeciwwagą dla NATO oraz USA, ponieważ Unia współpracuje ze Stanami Zjednoczonymi oraz Paktem Północnoatlantyckim. Inicjatywa poparła postulat rozwoju alternatywnej Europy dobrobytu ludów, postępu społecznego, demokratycznych praw, równoprawnej współpracy, pokoju i socjalizmu. Opowiedziała się także za prawem każdego państwa do wyboru swojej drogi rozwoju, z wystąpieniem z UE i NATO włącznie. Jednocześnie odcięła się od eurosceptycyzmu mającego za podstawę nacjonalizm.

Pod deklaracją podpisało się 35 partii komunistycznych i robotniczych.



Komunista burmistrzem

W Turcji wybrany został pierwszy komunistyczny burmistrz miasta. W odbywających się 31 marca wyborach samorządowych kandydat Komunistycznej Partii Turcji (TKP) Fatih Mehmet Maçoğlu otrzymał niemal jedną trzecią (32,41 %) głosów wyborców w liczącym 86 tysięcy mieszkańców mieście Dersim w środkowej Turcji. Pokonał tym samym kandydatów wystawionych przez rządzącą Partię Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) oraz głównych partii opozycyjnych.

„Pokażemy całemu krajowi, że realizacja socjalistycznego modelu jest możliwa” powiedział po ogłoszeniu wyników Fatih Mehmet Maçoğlu. Kandydat TKP dotychczas zarządzał jedną z dzielnic miasta. Jest znany z walki o transparentność podatkową polityki oraz wspieranie kooperatyw rolniczych. Burmistrz Dersim zapowiedział prowadzenie kolektywnego zarządzania regionem, a także rozszerzenie systemu administracji przyjaznej dla ludu.

Według Tureckiego Instytutu Statystycznego Dersim jest jednym z miast o najwyższym poziomie edukacji oraz najniższym analfabetyzmie. Politycznie stanowi bastion opozycji wobec rządów prezydenta Erdogana. Kandydat AKP na burmistrza zdobył w Dersim jedynie nieco ponad 14% poparcia.

Wybory samorządowe pokazały kryzys rządzącej Turcją AKP. Partia ta pomimo uzyskania, wraz z sojusznikami ze skrajnie

prawicowej Partii Narodowego Działania (MHP), największej liczby głosów w skali kraju, straciła władzę w szeregu miast, w tym trzech największych – Istambule, Ankarze i Izmirze, gdzie zwyciężyli kandydaci opozycyjnej, centrowej Republikańskiej Partii Ludowej (CHP). Ludowa Partia Demokratyczna (HDP)

odzyskała władzę w miastach, których burmistrzów odwołano w ramach represji politycznych po nieudanym puczu wojskowym w 2016 roku.

Komunistyczna Partia Turcji, która uzyskała w ostatnich wyborach około 130 tysięcy głosów, zanotowała wzrost poparcia zwłaszcza w dużych miastach. Podsumowując wyniki, partia

stwierdziła, że nie można ograniczać się do działalności wyborczej. Dodała, iż głosy zdobyte w wyborach do rad dzielnic trzech największych miast pozwoliły na stworzenie nowych przyczółków. TKP udało się również zbudować nowe struktury lokalne. Partia zapowiedziała intensyfikację działalności oraz trzymanie się klasowego programu i hasła z którym szła do wyborów - „nie jesteśmy w tej samej łodzi” z imperialistami i kapitalistami. Za jedno z głównych zadań TKP uznała niedopuszczenie aby w Turcji zapanował system dwupartyjny, w którym jedyną alternatywą dla dyktatury Erdogana jest umiarkowana CHP, nie dająca ludowi nadziei na zmiany.



Komuniści w samorządzie studenckim w Grecji

W wyborach do rad studenckich na uniwersytetach i uczelniach technicznych w Grecji, które odbyły się 10 kwietnia, wysokie poparcie uzyskała lista "Panspoudastiki" – studenckiej organizacji związanej z Komunistyczną Młodzieżą Grecji (KNE) oraz Komunistyczną Partią Grecji (KKE). W ogólnym zestawieniu "Panspoudastiki" zajęła drugie miejsce, wynik osiągając 23,29 proc. głosów na uniwersytetach i 20,89 proc. na uczelniach technicznych. Na wielu uczelniach komuniści zwyciężyli w wyborach. Jednocześnie bardzo słaby wynik osiągnęły organizacje studenckie związane z rządzącą Syriza – 1,5 proc. na uniwersytetach i 1,3 proc. na uczelniach technicznych.

W wielu miejscach powstały struktury Studenckiego Frontu Walki (MAS). Sekretarz Rady Generalnej KNE, Nikos Ambatielos stwierdził, że wyniki wyborów studenckich są ważne w obliczu zbliżających się wyborów do Parlamentu Europejskiego oraz władz lokalnych. "studenci, którzy poparli "Panspoudastiki" oraz wielu innych zaniepokojonych o swoją przyszłość ma wielką szansę. Mogą dać odpowiedź kapitałowi i Unii Europejskiej, rządowi i partiom, które planują ich przyszłość, poprzez wsparcie list KKE w wyborach do Parlamentu Europejskiego i listę "Mobilizacji Ludowej" do samorządu." dodał.

20 lat PAME

20 lat temu rozpoczęła działalność grecka centrala związkowa Ogólnorobotniczy Front Walki (PAME). Związek ten został utworzony 3 kwietnia 1999 roku z połączenia 230 związków zawodowych oraz 18 regionalnych federacji związków zawodowych i centrów związkowych. Obecnie związki zawodowe wchodzące w skład PAME zrzeszają około 850 tysięcy pracowników.

PAME występuje przeciwko ugodowej polityce innych związków zawodowych. Sprzeciwia się między innymi przyjmowaniu do central związkowych organizacji przedsiębiorców. Wyróżnia się zdecydowanie klasowym charakterem oraz działaniami wychodzącymi poza doraźne walki pracownicze. Od początku istnienia PAME włączyło się między innymi w działania ruchu przeciwko imperializmowi NATO oraz wojnom napastniczym.

Organizowało blokady dróg i demonstracje podczas odbywających się w Grecji ćwiczeń wojskowych Sojuszu. Od roku 2000 należy do Światowej Federacji Związków Zawodowych (WFTU). Współpracuje także z Komunistyczną Partią Grecji (KKE).

PAME organizowało liczne strajki oraz wiece przeciwko polityce cięć socjalnych narzucanej Grecji przez Unię Europejską. Setki tysięcy pracowników uczestniczyło w szeregu przeprowadzonych przez centralę związkowa strajków generalnych. W 20 rocznicę powstania PAME apeluje do innych greckich związków zawodowych o zaprzestanie traktowania działalności związkowej jak prowadzenia przedsiębiorstwa i usunięcie z szeregów organizacji grup związanych z kapitalistami.

Próba puczu w Wenezueli

Wenezuela stanowi test dla nowej strategii działania Waszyngtonu i jego sojuszników. Juan Guaido, szerzej nieznany polityk wywodzący się z jednej z popieranych przez kapitalistyczną oligarchię partii, ogłosił się "prezydentem" Wenezueli. USA uznały władzę samozwańczego watażki, a ich śladem poszły państwa satelickie, w tym Polska. Rozpoczęto wprowadzanie w życie kolejnego etapu destabilizacji Wenezueli, kraju cierpiącego między innymi z powodu amerykańskich sankcji, ale również w wyniku spadku cen ropy naftowej, będącej podstawą wenezuelskiej gospodarki. Samozwańczy „prezydent Wenezueli” Juan Guaido oświadczył, że 23 lutego jego zwolennicy umożliwią transport przez granicę „pomocy humanitarnej”. Wezwał również do masowej mobilizacji przeciwko władzom Wenezueli. Było to elementem prowadzonej przez niego kampanii przedstawiającej Wenezuelę jako kraj, w którym brakuje żywności, a ludzie głodują.

W ramach wojny informacyjnej główne międzynarodowe agencje informacyjne powtarzały relacje o umierających dzieciach potrzebujących pomocy, powołując się na polityków wenezuelskiej opozycji, jednak bez sprawdzenia ich doniesień.

Do działania włączyła się również tak zwana Grupa z Limy zrzeszająca przedstawicieli rządów kilkunastu krajów Ameryki Północnej i Południowej, w tym Kanady, Kolumbii i Brazylii. Wezwała ona do „negocjacji”, potępiając „reżim” prezydenta Wenezueli Nicolasa Maduro, co oznacza w rzeczywistości poparcie samozwańczego „prezydenta” Guaido. 23 lutego zwolennicy Guaido sprowokowali incydent międzynarodowy na granicy wenezuelsko-kolumbijskiej. Złożony z kilku ciężarówek konwój, osłaniany przez bojówkarzy, miał sforsować granicę. Nie wiadomo, co w rzeczywistości znajdowało się w pojazdach. Organizatorzy oświadczyli jedynie, że przewoziły one materiały przygotowane przez amerykańską agencję pomocy USAID, powiązaną ze służbami specjalnymi i wywiadem, w tym CIA. Podczas próby przedarcia się konwoju przez granicę zaatakowani zostali wenezuelscy pogranicznicy oraz żołnierze Gwardii Narodowej. W trakcie starcia bojówkarze podpallili ciężarówkę, co przedstawiali później jako agresywne działanie wenezuelskich służb bezpieczeństwa.

Prowokacja nie powiodła się. Nie doszło do nielegalnego przekroczenia granicy. Siły wenezuelskie odparły atak. Zapowiadana przez Guaido masowa mobilizacja okazała się klęską. Nie doszło do wielkich demonstracji opozycji. Samozwańczy prezydent wzywał do tworzenia ruchu oporu, a funkcjonariuszom wenezuelskiej policji i wojskowym obiecywał najpierw amnestię, a później korzyści finansowe, jeśli przejdą na jego stronę. Kilku oficerów, którzy go poparli musiało jednak uciekać z kraju. Zdezerterowało jedynie kilkudziesięciu funkcjonariuszy. Już po incydencie na granicy z Kolumbią Guaido podziękował im za wsparcie i zwolnił ze służby w swojej „armii”. Z niewielką odprawą zostali wyrzuceni na bruk.

Nie powiodła się również operacja propagandowa. Do mediów wyciekły nagrania pokazujące bojówkarzy podpalających ciężarówkę. Po przeszukaniu resztek ładunku, okazało się, iż znajdowały się w nim prawdopodobnie materiały do budowy barykad podczas ulicznych protestów i inne niezwiązane z pomocą humanitarną materiały. Międzynarodowy Czerwony Krzyż potępił wykorzystywanie przez ludzi biorących udział w konwoju emblematów MCK, twierdząc, że nie można mieszać pomocy humanitarnej z działalnością polityczną.

Odpowiedzią na prowokację ze strony sterowanej przez Waszyngton opozycji jest wspólne działanie wenezuelskiej

rewolucyjnej lewicy. Komunistyczna Partia Wenezueli (PCV), socjalistyczna partia Ojczyzna Dla Wszystkich (PPT) i Rewolucyjna Partia Pracy (PRT) oraz reprezentujący ludność tubylczą Ruch Gayones podpisały wspólną deklarację Ludowego Frontu Antyfaszystowskiego i Antyimperialistycznego (FPAA). Potępiają działania imperialistów i występują w obronie Rewolucji Boliwariańskiej. Odnoszą się również do problemów gospodarczych Wenezueli. Domagają się powstrzymania spekulacji cenami, a także uspołecznienia środków produkcji. Wzywają również do przeprowadzenia reformy rolnej znoszącej wyzysk i zależność chłopów.

Przed i po 23 lutego, na granicach Wenezueli odbywały się masowe protesty organizowane przez obrońców rewolucji boliwariańskiej. Uczestniczą w nich przede wszystkim mieszkańcy biednych przedmieść, rolnicy oraz ludność tubylcza.

Rewolucja boliwariańska przetrwała fale ataków ze strony międzynarodowego imperializmu – zwłaszcza USA oraz UE. Nowa strategia stosowana przez imperialistów okazała się jak dotąd nieskuteczna.

Wspólna deklaracja 61 partii komunistycznych i robotniczych

Potępiamy imperialistyczną interwencję w Wenezueli. Solidarność z ludem Wenezueli!

My, komunistyczne i robotnicze partie świata, zdecydowanie potępiaamy imperialistyczne plany, agresywną politykę zastraszania prowadzone przez Stany Zjednoczone, Unię Europejską i sprzymierzone z nimi ośrodki władzy w Ameryce Łacińskiej, które starają się usunąć z urzędu legalnie i prawomocnie wybranego prezydenta Wenezueli Nicolasa Maduro, podporządkować naród tego kraju ich imperialistycznym interesom, a następnie rozkraść zasoby naturalne.

Po nieudanej prowokacji, przygotowanej przez Stany Zjednoczone 23 lutego, w której wykorzystano marionetkę imperialistów Guaido, na granicy z Kolumbią pod przykrywką „pomocy humanitarnej” przygotowywane są nowe scenariusze przewrotu lub nawet imperialistycznych działań wojennych. W tym samym czasie kontynuują wszelkie starania w kierunku zorganizowania kolejnych prowokacji, dających powód do dalszej eskalacji interwencji.

Zdecydowanie potępiaamy każdy scenariusz przewrotu i imperialistycznego ataku militarnego Stanów Zjednoczonych oraz ich sojuszników!

Stwierdzamy iż sprzeciwi się im nie tylko naród Wenezueli ale też wszystkie partie komunistyczne oraz robotnicze, klasa robotnicza i wszystkie ruchy mas ludowych na świecie!

Zdecydowanie potępiaamy oświadczenia Johna Boltona, doradcy prezydenta USA do spraw bezpieczeństwa narodowego, według którego rząd USA stosuje doktrynę Monroe, która traktuje całą Amerykę Łacińską jako wyłączną strefę jego interesów.

Ameryka Łacińska należy tylko do zamieszkujących ją narodów!

Wierni zasadom proletariackiego internacionalizmu, wyrażamy naszą solidarność z ludem Wenezueli. Tylko naród Wenezueli może podejmować decyzje związane z wewnętrzną polityką jego kraju. Wyrażamy solidarność z Komunistyczną Partią Wenezueli, Komunistyczną Młodzieżą Wenezueli i innymi antyimperialistycznymi siłami Wenezueli, które walczą w trudnych warunkach, w obronie interesów ludu.

Precz z imperializmem!!

Lud zwycięży!



Protesty w Sudanie

19 grudnia 2018 roku w Sudanie rozpoczęły się masowe demonstracje przeciwko prezydentowi Omarowi al-Bashirowi, sprawującemu autorytarne rządy od 30 lat. Powodem niezadowolenia były głównie rosnące koszty życia oraz brak perspektyw, zwłaszcza dla młodych. Bashir prowadził politykę łączącą reakcyjne stanowisko w sprawach światopoglądowych z typowym dla kapitalizmu tworzeniem oligarchii oraz cięciami socjalnymi. Sudańskie władze zakazały działalności opozycyjnym partiom politycznym, w tym Sudańskiej Partii Komunistycznej. Dlatego pierwszą falę protestów zorganizowali mieszkańcy miast organizujący się w ramach grup sąsiedzkich.

Komuniści znaleźli się wśród sił, które poparły protesty. Wraz z arabskimi socjalistami stworzyli koalicję Siły Konsensusu Narodowego, domagającą się wprowadzenia świeckich i cywilnych rządów.

11 kwietnia 2019 r. al-Bashir został obalony przez armię, która odmówiła strzelania do protestujących. Dotychczasowy prezydent został uwięziony. Prokuratura zapowiedziała postawienie mu zarzutów między innymi związanych z korupcją oraz nielegalnym posiadaniem dużych zasobów zagranicznych walut. Władzę przejęła Tymczasowa Rada Wojskowa, która rozpoczęła rozmowy z przedstawicielami USA oraz Arabii Saudyjskiej. Większość sudańskich ruchów społecznych i politycznych nawołuje do dalszych przemian i nie uznaje rządów Rady. Sudańska Partia Komunistyczna uważa, że jest to ta sama grupa ludzi, która wcześniej sprawowała władzę pod rządami al-Bashira. Od 11 kwietnia w największych miastach Sudanu odbywają się demonstracje, których hasłem jest „Wolność, pokój i rewolucja to wybór ludu”.

Komuniści wobec ruchu żółtych kamizelek

Żółte kamizelki to ruch społeczny we Francji zainicjowany w listopadzie ubiegłego roku przez kierowców niezadowolonych z planowanych przez władze podwyżek podatków od paliw. Bardzo szybko postulaty ewoluowały jednak i objęły wiele żądań takich jak zwiększenie progresji podatkowej, wprowadzenie pensji minimalnej, podwyżki wynagrodzeń, wstrzymanie prywatyzacji autostrad czy uniemożliwienie kapitalistom unikania płacenia podatków. Lokalnie protesty wiązały się też np. ze sprzeciwem wobec eksmisji i zawłaszczania przestrzeni publicznej przez kapitalistów.

Demonstracje Żółtych Kamizelek w Paryżu początkowo odbywały się na Polach Elizejskich, pomimo zakazu zgromadzeń obowiązującego na tej reprezentacyjnej ulicy. Protesty odbywają się w każdą sobotę od 17 listopada. Protestujący uczestniczą w nich po pracy i następuje rotacja demonstrujących. Początkową reakcją władz było ignorowanie ruchu. Później prezydent Macron i inni przedstawiciele jego partii odnosili się do kamizelek z pogardą. Nastąpiły również represje. Setki osób zostały aresztowane, tysiące ranne w starciach z policją, a kilkanaście zginęło, zarówno w wypadkach podczas blokad dróg, jak i w wyniku działań policji. Skala przemocy stosowanej przez funkcjonariuszy strzelających w głowy demonstrantów gumową amunicją i gazem łzawiącym nawet w pokojowe zgromadzenia, była szokiem dla wielu protestujących. Fala protestów powtarzających się w każdy weekend jest największą od lat. Ogromna jest również determinacja uczestników ruchu, w dużej mierze przedstawicieli klasy pracującej z mniejszych miast oraz ze wsi, w którą najbardziej uderzają kapitalistyczne reformy Macrona. Regularnie na ulicach miast Francji pojawiało i pojawia się kilkudziesięć tysięcy demonstrantów.



Kamizelki mają coraz bardziej klasowy charakter. Po pożarze katedry Notre Dame w Paryżu i zbiórce na odbudowę 600 mln euro przez najbogatsze rodziny we Francji, powszechne jest przekonanie, że kapitałiści mają fundusze wystarczające do rozwiązania problemów społecznych.

Ruch komunistyczny włączył się w protesty. Wiele grup takich jak Biegun Odnowy Komunistycznej we Francji (PRCF) uczestniczy w demonstracjach. Lewicowi deputowani pojawiają się na protestach. Część kierownictwa Francuskiej Partii

Komunistycznej (PCF) uważa wspieranie Kamizelek za sposób na odnowę partii oraz wzmocnienie oporu wobec kapitalizmu. O wiele większy staje się również udział w protestach ruchu związkowego, zwłaszcza Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT). Organizowane są wspólne demonstracje związkowców i Kamizelek.

Zagrożeniem dla ruchu jest infiltracja ze strony prawicy, która usiłuje kierować gniew społeczny

przeciwko obcym, twierdząc, że protestujący są „prawdziwym narodem” i „prawdziwymi Francuzami”. Same Żółte Kamizelki starają się unikać skojarzeń z przekazami rasistowskimi i nacjonalistycznymi. Odcinają się od takich haseł. Wśród wyłonionych podczas protestów liderów są osoby pochodzące z mniejszości narodowych, więc prawica ma duży problem z opanowywaniem ruchu.

Ruch Żółtych Kamizelek pokazuje jak dynamiczna jest sytuacja społeczna, mogąca zaskoczyć nawet rewolucyjne grupy. Reforma, jak by się wydawało o małym znaczeniu, powoduje często przelanie czary goryczy i wystąpienie do walki tych, którzy przez lata pozostawali bierni.

Publikowane artykuły wyrażają opinie autorów inie zawsze są zgodne z poglądami Redakcji.

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i nadawania im tytułów.

Skład Redakcji: Krzysztof Szwej (redaktor naczelny), Beata Karoń.

Kontakt z Redakcją: email: brzask@o2.pl.

Komunistyczna Partia Polski skr. poczt. 154, 41-300 Dąbrowa Górnicza.

Opłatę za „Brzask” należy wpłacać na konto bankowe Partii z dopiskiem „za Brzask”.

PKO BP S.A. Oddział I Dąbrowa Górnicza 28 1020 2498 0000 8202 0183 3995